Nr. 264 Kraków, piątek 16 listopada 1928

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Jak jest z wykonaniem budżetu?

Dramatyczną musiała być chwila, gdy poseł Woźnicki z trybuny sejmowej apostrofował p. premjera i p. ministra skarbu, czy prawdą jest, że rząd nie wykonuje budżetu zgodnie z uchwałami ciał ustawodawczych.

Do pytania tego poseł Woźnicki miał zupełne prawo. Rząd od szeregu lat nie przedkłada Sejmowi zamknięć rachunkowych, mimo że artykuł 7 konstytucji wyraźnie nakłada na rząd obowiązek corocznego przedkładania Sejmowi zamknięć rachunkowych do parlamentarnego zatwierdzenia; miał prawo do tego wobec podnoszonych publicznie a przez rząd niezaprzeczonych pogłosek, że specjalnie budżet wojskowy został przekroczony o przeszło 500 miljonów, zaś budżet prezydjum Rady ministrów o kilkaset procent.

Nikt nie twierdzi, że budżet musi i może być wykonany co do joty wedle uchwały sejmowej. Zachodzą wypadki koniecznego przekroczenia przewidziane i nieprzewidziane. Odnosi się to szczególnie do budżetu wojskowego, który zawiera przeważnie wydatki na wyżywienie ćwierć miljona ludzi i kilkunastu tysięcy koni, co przy znanych u nas zmianach w cenach zgóry na cały rok z całą stanowczością ustalić się nie da. Jest jednak w państwach o silnym parlamencie regułą, że w takich wypadkach rząd występuje z projektem albo przyznania dodatkowych kredytów, albo — gdy wydatki już zostały poczynione — dodatkowej indemnizacji. Nawet w parlamencie austrjackim, który wobec silnej władzy monarchicznej niewiele miał wpływu, żaden rząd nie ośmielał się pokryć milczeniem takich rzeczy i nawet najwierniejsze rządowi stronnictwa nie byłyby się na taką gospodarkę zgodziły.

Wedle wszelkich reguł parlamentarnych zbadanie zamknięć rachunkowych jest o większem zasadniczem znaczeniu niż samo uchwalenie budżetu. Budżet, choćby najtroskliwiej przez odnośne ministerstwa zestawiony i w ciągu obrad parlamentarnych sprowadzony do właściwych rozmiarów, jest przecież tylko preliminarzem, miarą najwyższych przypuszczalnych dochodów i wydatków i to na cały rok zgóry przewidzianych. Stosunki w ciągu roku mogą ulec i faktycznie ulegają znacznym nieraz zmianom: są w pewnych pozycjach nadwyżki, w innych minusy — trzeba je sprowadzić do równorzędnej miary. To w ciągu roku budżetowego robi rząd, ale zatwierdzenie takich zmian jest kardynalnem prawem parlamentu; bez wykonywania tego prawa uchwalanie budżetu jest farsą, niewartą pięciomiesięcznych zachodów i walk.

Na zapytanie posła Woźnickiego rząd milczał, można więc zarzuty jego uważać za mające wszelkie cechy prawdopodobieństwa, a nawet odnośnie do wyszczególnionych powyżej pozycyj za pewność. Co z tego wynika? Wiadomo, że u nas od dwóch lat cała prawie czynność Sejmu ogranicza się do uchwalenia budżetu, gdyż innym pracom rząd przeszkadza przez niezwoływanie albo natychmiastowe zamykanie sesji. W ten sposób pozostawia się Sejmowi w ciągu roku jedynie sesję zwyczajną, tj. budżetową, wymierzoną przez konstytucję na 5 miesięcy dla Sejmu i Senatu. Przez 5 więc miesięcy pracuje się nad ustawą, która potem w wykonaniu przybiera całkiem inną postać i to w ustawie będącej koroną praw przedstawicielstwa ludowego: w dysponowaniu pieniądzmi podatkowemi.

Rząd więc nietylko ogranicza Sejm w wykonywaniu jego praw, ale nawet tam, gdzie go do wykonywania jednego prawa dopuszcza, dzieje się to chyba na to, aby to prawo doprowadzić do absurdu. I to jest, naszem zdaniem, w porządku. To leży na linji polityki rządów pomajowych, aby Sejm wogóle doprowadzić do absurdu, do zrobienia z niego młyna, w którym miele się ustawy potem niewykonywane i zmieniane dowoli.

1717 w jednym tygodniu!

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 27 października do 3 listopada włącznie wykazuje **81.195 bezrobotnych**, w tej liczbie 22.053 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się o 1.717.**

Pisząc w numerze z 7 listopada o wzroście bezrobocia, daliśmy wyraz obawie, że z postępującą zimą nastąpi też postęp we wzroście bezrobocia, co o tej właśnie porze roku jest większem niż zwykle nieszczęściem. Obawy nasze, niestety, spełniły się w większym niż przypuszczaliśmy stopniu: podczas, gdy tydzień od 20 do 27 października wykazał wzrost bezrobocia o 1161 osób, to już następny tydzień od 27 października do 3 listopada wykazuje wzrost o 1717 osób, w ciągu jednego tygodnia zatem o przeszło pół tysiąca osób większy.

Jest to zjawisko w wysokim stopniu niepokojące. Wszystkie deklamacje o polepszeniu się sytuacji gospodarczej, szczególnie w okresie pomajowym, tracą na wartości wobec suchego faktu, że mamy obecnie — w początkach listopada — przeszło 81 tysięcy bezrobotnych, a wiadomo z góry, że dalsze miesiące zimy wzrost ten silnie spotęgują. Państwo, które ma taką liczbę bezrobotnych, choćby w stanie fluktuacji, nie może o sobie powiedzieć, że jest pod względem gospodarczym zupełnie zdrowe; nie może mówić o postępie gospodarczym, gdyż jest to postęp bardzo jednostronny — niewidoczny, a raczej boleśnie widoczny, w stanie pracy tych, którzy tylko z pracy żyją.

Po stabilizacji złotego w 1924 roku przyszło nieznane przedtem u nas zjawisko: bezrobocie. Zaczęło się od małych początków i urosło do ćwierćmiljonowej potęgi. Co trzeci czy czwarty robotnik w Polsce był bezrobotny, a nie wszyscy pobierali zasiłki. Po załamaniu się waluty w lipcu 1925 r. nastąpiła w tym strasznym stanie pewna ulga; okazało się, że przy kiepskiej walucie — jak to zresztą było za czasów inflacji markowej — warunki zatrudnienia są lepsze. Bezrobocie rosło lub zmniejszało się; każda zmiana na gorsze rodziła nowe tragedje, nie mówiąc już o tem, że dziesiątki tysięcy robotników musiało żyć w stanie pół- i ćwierć zatrudnienia.

Przyszła zmiana stosunków politycznych, a w przeszło rok po niej druga stabilizacja waluty. — Przemysł, który w 1924 roku nie potrafił zastosować się do nowych warunków, zaczął pracować z większą intensywnością — to prawda, ale nigdy już dotąd nie osiągnął tego stanu zatrudnienia, a więc widocznie i zbytu, jaki miał przed majem 1924 roku. Przemysłowcy — o nich nas głowa nie boli; im grozi w najgorszym razie, choć i pod tym względem różne panują zapatrywania, zmniejszenie zarobków w przeciwieństwie do robotników, którzy stanęli wobec utraty zarobków.

80 tysięcy bezrobotnych z dalszym progresywnym wzrostem z tygodnia na tydzień — to sprawa, która powinna i musi znaleźć pierwsze miejsce w pracach tych czynników, które za państwo są odpowiedzialne. Nie można bowiem ograniczyć swej pracy do załatwienia bieżących kawałków, co zapewne też jest potrzebnem, ale trzeba pracy twórczej: powołania do życia nowych warsztatów pracy dla tych, którzy w istniejących nie znajdują już pomieszczenia. Nie może bowiem być stabilizowany stan taki, żebyśmy mieli stałą armję rezerwową bezrobotnych; żeby u nas powstał nowy „zawód" bezrobotnego. Może ten stan jest dogodny dla przemysłowców, którzy chcieliby z tej armji czerpać na wypadek strajku i t. d.; dla państwa jednak stan ten jest niebezpieczny, a dla dotkniętych nim zabójczy. Trzeba ostatecznie sztukę rządzenia uzupełnić także odrobiną uczucia ludzkiego, które wzdraga się na myśl, że wkrótce dojdziemy niewątpliwie do stu tysięcy i więcej bezrobotnych — w zimie.

Nowe projekty podatkowe

Minister skarbu wniósł do Sejmu projekt zmian w czterech istniejących podatkach: przemysłowym (obrotowym), lokatorskim, majątkowym i gruntowym.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO

Art. 1 ustawy głosi, iż minister skarbu jest upoważniony w wypadkach stwierdzonej potrzeby gospodarczej do **obniżenia stopy podatku przemysłowego od obrotu najniżej do 1 proc.** Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W uzasadnieniu czytamy między innemi, iż na podstawie dotychczasowych przepisów minister skarbu był upoważniony do obniżania stawek podatku obrotowego **tylko dla kupców hurtowych.** Obecnie upoważnienie to zostaje rozszerzone i pozwoli zastosować **ulgi również w odniesieniu do przedsiębiorstw handlu detalicznego** (z wyjątkiem handlu artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby). Minister skarbu podkreśla, że takie obniżenie będzie w wielu wypadkach konieczne ze względu na ogólną politykę gospodarczą.

ZMIANA PODATKU LOKATORSKIEGO

Zasadniczy przepis głosi, iż stopa podatku od lokalów wynosić ma 12 proc., z których 4 proc. przypada na rzecz miast, 6 proc. na rzecz państwowego funduszu rozbudowy i 2 proc. na rzecz funduszu kwaterunku wojskowego. W uzasadnieniu czytamy, że niewielka stosunkowo podwyżka podatku lokalowego wywołana jest przez **wzrastający ruch budowlany.** Z podwyższonego podatku od lokali rząd ma zamiar osiągnąć **24 milj. zł. rocznie.**

STAŁY PODATEK MAJĄTKOWY

Projekt ustawy o stałym podatku majątkowym w art. 1 brzmi:

Od 1 stycznia 1929 r. począwszy pobiera się stały podatek majątkowy wolny od wszelkich dodatków samorządowych.

Art. 2: Stały podatek majątkowy wymierza się na podstawie oszacowania majątków dokonywanego zasadniczo na każdy 3-letni okres szacunkowy. Minister skarbu może skrócić okres szacun-

kowy. Pierwszy okres obejmuje lata 1929—1931. Minimum wartości majątku podlegającego podatkowi określono **ponad 10 tys. zł.** Projekt przewiduje zasadniczo jednolitą stawkę podatkową w wysokości 5 pro mille. Jedynie do majątków, których wartość nie przekracza 15 tys. zł., zastosowano obniżoną stawkę podatkową w wysokości 4 pro mille. Dokonywanie wymiaru podatkowego odbywać się będzie w pierwszej instancji przez urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych. Ministerstwo skarbu, licząc się z tem, że nawet przy najszybszem uchwaleniu wniesionego projektu ustawy wymiar podatku nie może być ukończony wcześniej niż na wiosnę r. 1930, zamierza pobrać w r. 1929 **zaliczki na poczet mającego się wymierzyć podatku.** Projekt przewiduje pobranie zaliczki w stosunku 3 proc. do prawnie ustalonego państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1928 z zastosowaniem degresji dla dochodów nieprzekraczających 9 tys. zł. Wpłacona zaliczka będzie zarachowana na stały podatek majątkowy, przypadający na r. 1929. Rząd przewiduje, że z podatku majątkowego wpłynie w 1929 r. 98 milj. 207 tys. 176 zł.

ANDRZEJ STRUG.

W dziesiątą rocznicę

Wspomnienia

Jeżeli wracamy myślą do dni listopadowych, z przed dziesięciu lat, to stwierdzić musimy, iż wspomnienia te są już dziś bardzo zatarte w naszych umysłach. Nic dziwnego — tyle przeżyliśmy przez te dziesięć lat Niepodległości. Nie było dnia, któryby nie przyniósł wydarzeń złych lub dobrych dla Państwa i społeczeństwa, szły wypadki, które ważyły nietylko na losach naszych — lecz i na losach świata.

Dziś wydaje się nam, iż ów dzień 7 listopada 1918 roku był bardzo dawno. Pamiętamy fakty, pamiętamy ludzi — nastrój zatarł się w naszej pamięci.

Chcę te wspomnienia odbudować.

Nadchodził koniec wojny światowej. Dziś wiemy, że wojna mogła się była nie zacząć, lecz musiała się kiedyś skończyć. Wówczas jednak na schyłku wojennej niedoli, nie wierzyliśmy prawie w jej koniec. Dochodziły do nas pogłoski i plotki, najsprzeczniejsze komunikaty. Państwa centralne stały jeszcze pod bronią, choć wiadomem już było, iż Bułgarja kapitulowała. Austrjacy w Lublinie starali się jeszcze zastraszać ludność. Wysłali na miasto patrole obdartusów, defilowała przez ulice miasta konnica austrjacka na półżywych szkapach. Mimo to Lublin czuł, iż nadchodzą wielkie chwile.

Rzeczy olbrzymie nie są dziełem jednostek. One dzieją się, jakby same.

Wyjechałem wówczas na dni parę na wieś w Lubelskie. Młócono tam właśnie zboże dla okupantów. Młockarnia pochodziła aż z serbji. Zarekwirowana przez austrjacką armję, wraz z dwoma Serbami, młóciła zboże dla austrjackiej armji i tak zawędrowała aż w Lubelskie.

Od tych Serbów dowiedzieliśmy się o zakończeniu wojny. Z wybuchami radości oznajmili nam oni, że pojadą do domu, bo „wszystko się skończyło". Tego samego dnia zjawili się we dworze trzej żandarmi — postrach okolicy. Złożyli oni we dworze swoje karabiny i ładownice, tłomacząc się, pełni pokory, iż oni są niewinni że musieli robić to, co im kazano. Przestrach ich da się jedynie porównać z przestrachem właściciela dworu, któremu zostawiono broń. Aż nagle zjawił się we dworze jakiś młody chłopak z P. O. W. Przyprowadził z sobą kilku innych, oznajmił, że obejmuje komendę na powiat i... zabrał broń.

Gdy przybyłem do Lublina, dowiedziałem się, że Rada Regencyjna wydała szereg zarządzeń i powołała nowy Rząd. Do Lublina przybyło mnóstwo b. legjonistów i peowiaków. Po naradach polecono mi napisać odezwę, wzywającą Polaków służących w wojsku austrjackiem do złożenia przysięgi. Tymczasem do Lublina przyjechał z ramienia Rady Regencyjnej p. Zdanowski i zmarły niedawno gen. Rozwadowski by paraliżować demokratyczne poczynania. Dnia 6 listopada zapadła decyzja, utworzenia Rządu Ludowego, i 7 listopada rano ludność Lublina patrzała ze zdziwieniem na proklamację Rządu Ludowego. Ten prosty fakt wymagał **trudności decyzji.**

Zebraliśmy się w nocy z 6 na 7 listopada. Nie wolno było wtedy chodzić po nocy, postarałem się więc o „przepustkę". Zaprzysięgaliśmy ochotników, oddział po oddziale, poczem każdy oddział szedł na pozycję. Z gen. Rozwadowskim przybył bowiem do Lublina batalion „Wehrmachtu", którego stanowisko było wątpliwe. Oddziałami ochotniczemi dowodził wtedy ówczesny pułkownik Rydz Śmigły. Było więcej żołnierza, niż broni.

Nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi delegacja złożona z Wacława Sieroszewskiego, z ówczesnego burmistrza Lublina i mnie udała się do koszar „Wehrmachtu". Wywiad twierdził, iż bataljon znajduje się pod bronią, w ostrem pogotowiu bojowem. Okazało się nieprawdą, cały batalion spał. Od zaspanego podchorążego, który pełnił dyżur, dowiedzieliśmy się, iż wszyscy oficerowie bawią na mieście. Poczęliśmy rozdawać proklamacje, agitować wśród żołnierzy. Byli w kłopocie. Byliby z chęcią złożyli przysięgę Rządowi Ludowemu, ale przecież przed paru dniami przysięgli Radzie Regencyjnej.

Udaliśmy się na poszukiwanie oficerów. Przed mostem chciał nas zatrzymać patrol „Wehrmachtu". Szofer nie usłuchał i pomknął dalej. Usłyszeliśmy komendę „patrol salwa!" Dotąd nie wiem, czy salwa ta padła, czy nie. Na moście spotkaliśmy „Wojtka" **Malinowskiego.** Był komendantem odcinka. Było już nad ranem, gdy napotkaliśmy dowódcę bataljonu „Wehrmachtu" majora **Zarzyckiego.**

— Czy jestem aresztowany - zapytał, gdy powiedziałem mu, że go szukam od szeregu godzin. Daliśmy mu formułę przysięgi. Był tak przerażony, iż nie mógł jej odczytać. Machnął ręką i powiedział: przysięgam!

„Wehrmacht" zbratał się z oddziałami ochotniczymi, i rano wkroczył z muzyką na plac Katedralny, by złożyć przysięgę na wierność Rządowi Ludowemu.

Dotąd wszystko było dobrze. Rząd objął władzę. Ale do rządzenia trzeba nie tylko energji i inicjatywy, ale i narzędzi rządzenia. Tego nie było.

Kilkudniowe życie Rządu Ludowego było to życie bujne i radosne. Zdarzyły się i rzeczy śmieszne.

W pierwszych dniach ziemianie z Lubelskiego drżeli ze strachu przed „rzezią". Byli pewni, że wszystko im zabiorą, chodziło im tylko o to, by chociaż dostać kwity. Po dwu dniach jednak już przestali się bać i to tak dalece, że było to aż nieprzyjemne. Ogromne wrażenie wywarł fakt, że w dniu ogłoszenia manifestu Rządu Ludowego robotnicy sami po ośmiu godzinach porzucili wszędzie prace, mimo, że dekret o 8-godzinnym dniu pracy nie był jeszcze wydany. Ta wola ludu była imponująca i wstrząsnęła opinję. Tę inicjatywę ludu spotykało się na każdym kroku. Było to topienie się w nadmiarze własnej radości i kłopotów.

Władzę nie jest tak łatwo zorganizować. Było tak długo i po 11 listopada.

Z zarekwirowanych pieniędzy powstał w ciągu pięciu dni 1 pułk ułanów. Milicja Ludowa wszędzie organizowała się samorzutnie. Byłem wówczas wiceministrem w Ministerjum propagandy. Przydzielono mi propagandę wśród wojsk. Urzędowałem właściwie tylko ja, ponieważ **Sieroszewski** wkrótce wyjechał do Warszawy. Otrzymałem z całego kraju depesze od Pepesowców, którzy stawiali nadmierne żądania. Chciano np. 6 samochodów dla agitacji, a my nie mieliśmy ani jednego.

Wojska właściwie nie było. Peowiacy i dawni legjoniści nie potrzebowali „propagandy". Ogłosiłem więc dla oficerów austrjackich Polaków. Ponieważ czapnicy lubelscy porobili dla nich wszystkich maciejówki, wyglądali oni niezmiernie śmiesznie w tych czapkach, które dla wielu miały służyć, jako jedyna „legitymacja polskości". Czapki te były wówczas w wielkiej cenie, pewien major austrjacki dał za nią worek mąki, cenę wtedy wielką.

Wszyscy jednak żołnierze polscy z austrjackiej armji uciekali do domów. Po czteroletniej wojnie trudno było ludzi agitować, by byli polskimi żołnierzami, ludzi ci bowiem żadnymi żołnierzami być nie chcieli.

Dnia 11 listopada przybył do Warszawy **Piłsudski.** Byłem tym, który oznajmił tę wiadomość obszarnikom, którzy z obawy przed rzezią na wsi zjechali wszyscy do Lublina. Ucieszyli się niezmiernie, co nie przeszkodziło im potem, gdy **Piłsudski** był Naczelnikiem Państwa, nazywać go „bandytą". Obecnie znowu się to ponoć zmieniło.

Po przyjeździe Piłsudskiego premjer Rządu tow. **Daszyński** udał się do Warszawy. Rząd został w Lublinie w uszczuplonym składzie. Odbyliśmy jeszcze ostatnie posiedzenie w Lublinie.

Jeżeli wracam do owych dni listopadowych przed 10 laty, kiedy to historja pisała „Mane, Tekel, Fares" rzeczom dawnym, głosząc nadejście nowych, nasuwa mi się porównanie z dniem dzisiejszym. Wówczas przed dziesięciu laty we wszystkich poczynaniach staliśmy ramię przy ramieniu, jako bracia, my i peowiacy i dawni legioniści. Należy im się od nas wdzięczne wspomnienie, choć dzisiaj są oni naszymi przeciwnikami. Odbyli przez ów okres lat dziesięciu ewolucję, a raczej rewolucję, przekonań i postawili przeciw sobie masy ludowe, które zostały sobą, wierne dniom listopadowym r. 1918-go. Podjęli z nami walkę.

Dzieje rozstrzygną jaki będzie jej wynik.

Wkraczając w drugie dziesięciolecie Niepodległości, musimy podkreślić konieczność powrotu do haseł Rządu Ludowego. Musimy kontynuować dzieło organizacji mas i silni odwagą i mocą decyzji być nadal godnymi Polskiej Partji Socjalistycznej, a **Partja musi być godną Niepodległego Państwa, jutrzejszej Polski Ludowej.**

Wiadomości polityczne

LIGA NARODÓW WOBEC ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

Korespondent genewski „Vossische Zeitung" donosi, że rokowania polsko-litewskie, przeprowadzone w Królewcu, wywołały w kołach Ligi Narodów bardzo złe wrażenie. Wynik konferencji królewieckiej uważają one za zupełnie bezwartościowy. „Vossische Zeitung" stwierdza, że po niepowodzeniach konferencyj królewieckich koła Ligi narodów z całą pewnością spodziewają się, iż Rada Ligi na posiedzeniu grudniowem ponownie zajmować się będzie sporem polsko-litewskim, i będzie musiała zastanowić się nad zarządzeniami, do jakich będzie się musiała uciec celem ustalenia normalnych stosunków między Polską a Litwą.

PRZESILENIE GABINETOWE I PREZYDJALNE W NIEMCZECH?

Sytuacja parlamentarna w związku z wnioskiem socjalistycznym przeciwko budowie pancernika stała się **poważną** wskutek interwencji prezydenta Hindenburga. Prezydent wezwał do siebie kanclerza i zakomunikował mu treść swej rozmowy z ministrem Reichswehry Groenerem, który przedłożył prezydentowi memorjał w sprawie pancernika i zakomunikował mu, że po uchwaleniu pierwszej raty na budowę pancernika w wysokości 8 miljonów marek wydał już z tej sumy 6 miljonów, a ponieważ budowa jest już rozpoczęta, więc udzielił całego szeregu zamówień na ogólną sumę 32 miljonów marek. Minister Groener zakomunikował prezydentowi, **że w razie przejścia wniosku socjalistycznego poda się do dymisji.** — Prezydent Hindenburg zawiadomił kanclerza o tem stanowisku Groenera i oświadczył, że ze swej strony **podziela całkowicie jego pogląd** i uznaje jego stanowisko za słuszne. Kanclerz odpowiedział, że zakomunikuje to gabinetowi, który zwołany został w tym celu na specjalne posiedzenie. Ta audjencja kanclerza u prezydenta Hindenburga i zapowiedziane posiedzenie gabinetu wywołały wielkie wrażenie w Reichstagu. Prezydent Hindenburg dzięki swojej interwencji wzmocnił bardzo poważnie stanowisko ministra Groenera. Posłowie Hugenberg i hr. Westarp mają podobno przy pierwszem głosowaniu nad ratyfikacją planu Dawesa wydać swym członkom hasło, by wstrzymali się od głosowania, przez co umożliwionoby przejście wniosku socjalistycznego, by w ten sposób doprowadzić **do kryzysu gabinetowego,** a nawet **kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy.** Mimo to koła polityczne traktują sytuację **spokojnie** i liczą się z tem, że wobec interwencji osobistej prezydenta Hindenburga losy wniosku socjalistycznego są przesądzone.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ TOMASZ ARCISZEWSKI.

„Pogotowie bojowe" PPS

Wspomnienie z przed lat dziesięciu

Odbudowanie Organizacji Bojowej w 1917 r. przypada na okres kiedy w masach robotniczych dojrzewać poczęła świadomość, że nieunikniona jest **walka rewolucyjna z władami okupacyjnemi.** Teren b. Królestwa Kongresowego był w owym czasie jednem wielkiem obozowiskiem komend etapowych i taborów armji, walczących na wschodnim froncie. Ogałacanie kraju ze wszystkich środków żywności, niszczenie lasów, rabunek surowców i maszyn, wywożenie wgłąb Niemiec i Austrji ludzi zdolnych do pracy, niesłychana brutalność władz okupacyjnych w stosunku do całej ludności — oto były te warunki, przy których PPS, biorąc udział w Tymczasowej Radzie Stanu, czyniła ostatnią próbę wyzyskania „legalnych możliwości" dla ruchu robotniczego.

Wypadki rozwijały się jednak w bardzo szybkiem tempie. Wybuch rewolucji rosyjskiej przyczynił się do tego, że Partja przyśpieszyła decyzję o poddaniu rewizji dotychczasowej taktyki.

Burżuazja polska wobec widma rewolucji rosyjskiej straciła wiarę w zwycięstwo koalicji i w powrót legalnej władzy carskiej. Odtąd klasy posiadające zmieniły swój stosunek do okupantów, widząc w nich siłę, która zabezpiecza ich stan posiadania i przywileje. Taka zmiana orjentacji burżuazji nie mogła pozostać bez wpływu i n stosunek okupantów do PPS i do stronnictw ludowych, stojących na stanowisku Niepodległości. Rozpoczęła się fala represji i prześladowań, które przedewszystkiem dotknęły organizacje robotnicze.

W tym czasie PPS wycofała przedstawiciela swego z Tymczasowej Rady Stanu i powołała do życia **Organizację Bojową**, t. zw. **Pogotowie Bojowe PPS.** Było to koniecznością i ze względu na to, że okupanci, dążąc do ugruntowania swojej władzy, stosowali w masach system szpiegostwa i prowokacji.

Pogotowie Bojowe rozwinęło się w szybkiem tempie. W niedługim czasie powstają oddziały **w Warszawie, Lublinie, Zagłębiu, Radomiu, Kielcach, Płocku, Włocławku, Częstochowie, Łodzi, Siedlcach, Piotrkowie.** Rozpoczyna się gorączkowa praca nad przygotowaniem środków do walki i szkoleniem ludzi. Zostają uruchomione dwa kursy bojowe instruktorskie w Warszawie, przez które przechodzi kilkudziesięciu ludzi, rozesłanych później po całym kraju. Skromne początkowo środki techniczne zaczynają stopniowo wzrastać: powstaje szereg skadów z bronią i amunicją, magazynują się materjały wybuchowe, dostarczane z kopalń z Zagłębia i z wojska, broń krótka, karabiny. Staje się wreszcie **Pogotowie Bojowe organizacją**, zdolną do **wystąpień terorystycznych.** A było to w tym właśnie czasie, kiedy zdawało się szaleństwem porwanie się do walki z okupantami, szczególnie na terenie okupacji niemieckiej, w czasie, kiedy kadry legjonowe wyrażały swój bunt, idąc, jako jeńcy, do obozów Szczypiórna i Benaminowa.

Na tle powszechnej niewiary w możność dźwignięcia Państwa Polskiego własną siłą, żerować poczęły monarchistyczne organizacje, prowadząc wytężoną propagandę na rzecz powołania do życia Polski, jako państewka buforowego, wydzielonego z części Kongresówki i zależnego od Niemiec.

* * *

Padły pierwsze strzały do prowokatora niemieckiego w Warszawie, poczem nastąpi cały szereg akcyj terorystycznych w Warszawie, w Płockiem, w Lubelskiem, w Łodzi, w Siedleckiem, w Zagłębiu Dąbrowskiem. W akcjach tych zabito kilkudziesięciu prowokatorów, żandarmów i oficerów niemieckich. Dokonano również na potrzeby organizacji kilku konfiskat pieniężnych w Płockiem, Lubelskiem, w zagłębiu Dąbrowskiem i w Warszawie. W Łodzi stawiano zbrojny opór w tajnej drukarni **„Łodzianina".**

Największe znaczenie polityczne miała akcja, do konanego w dniu 1 października 1918 r. zamachu na komisarza policji polowej **Szulcego.** Zamach na **Szulcego** wywołał panikę wśród wyższych władz okupacyjnych, zwłaszcza że po ogłoszeniu przez nie wezwania ludności do wykrycia sprawców zamachu za nagrodę 10 tysięcy marek, organizacja nazajutrz wydała odezwę, wyjaśniającą powody zamachu i dokonała potem jeszcze dwóch zamachów na komisarzy policji w Wolskiej i na Pradze, a wślad za tem — na szefa defenzywy politycznej w Lublinie.

W ten sposób osiągnęła organizacja to, że z gruntu zmienił się nastrój ludności w stosunku do przemocy okupantów: w miejsce bierności powszechnej, **powstał opór** przeciwko zarządzeniom władz okupacyjnych, a równocześnie powstała wiara w znaczenie PPS i w jej potęgę. **Pogotowie Bojowe** przeszło do organizowania kadr robotniczej **Milicji Ludowej.**

Zarządzenia, wydane przez organizację w okresie przygotowań do przewrotu lubelskiego, a mające na celu rozbrajanie wojsk okupacyjnych, zostały w wielu miejscowościach wykonane w przed dzień powstania Rządu Ludowego w Lublinie.

W Radomiu zorganizowano batalion **Milicji Ludowej**, złożony z 800 ludzi i rozbrojono garnizon austrjacki dn. 2 listopada. Nazajutrz w podobny sposób rozbrojono 2 kompanje piechoty w Ostrowcu. W Płocku **Milicja Ludowa** w dniach przewrotu rozbrajała wszystkie przewożone Wisłą z Modlina oddziały niemieckie. W Zagłębiu Dąbrowskiem oddziały **Milicji Ludowej**, po rozbrojeniu garnizonów miejscowych niemieckich i austrjackich i po proklamowaniu **Niepodległej Republiki Socjalistycznej**, musiały stoczyć krwawą walkę z wkraczającemi od granicy śląskiej oddziałami niemieckiemi. W Lublinie **Milicja Ludowa**, wraz z współdziałającemi oddziałami POW, rozbroiła 3 pułki piechoty i żandarmerję.

Czyn **Organizacji Bojowej**, który doprowadził do powszechnej walki z zaborcami w pamiętne dni listopadowe i do powstania **Rządu Ludowego** przed 10 laty, czyn, który ośmielił do tej walki inne organizacje polityczne, a nawet **Polska Organizacje Wojskowa** (POW), był okupiony licznemi ofiarami naszych najdzielniejszych towarzyszy. Zginęli towarzysze: **Szczepaniak („Biały"), Stal i Folman** w Warszawie, **Gniazdowski** i **Tułodziecki** w Płockiem, **Rychlewski** w Kutnie i wielu innych. Imiona swe dołączyli do imion bohaterów **„Proletarjatu"** i **Organizacji Bojowej** z lat walki rewolucyjnej z caratem. Ofiarami krwi swojej dowiedli, że w klasie robotniczej nic nie zdoła złamać woli zwycięstwa w walce o **Niepodległość i Socjalizm.**

Przegląd społeczny

DODATEK JEDNORAZOWY DLA RENTOBIORCÓW I BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Jak wiadomo, z okazji 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, zakłady ubezpieczeń społecznych, podległe nadzorowi ministerstwa pracy i opieki społecznej, mają wypłacić osobom, otrzymującym świadczenia rentowe, jednorazowy dodatek. Wysokość tego dodatku utrzymana będzie w granicach jednomiesięcznego wymiaru renty. W sprawie tej odniósł się do wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych w Polsce Związek Zawodowy pracowników umysłowych w Krakowie z prośbą o wydanie odnośnych zarządzeń, w szczególności w dziedzinie świadczeń z powodu braku pracy. Są wszelkie dane, że interwencja Związku spotka się z przychylnością, zwłaszcza, że Zarząd i Rada zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, w sprawie tej powzięły już konkretne uchwały. Po informacje w tej sprawie należy się zgłaszać w sekretarjacie Związku pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, w godzinach wieczornych.

Zwycięstwo PPS

W ŁĘCZYCY

Dn. 4 bm. odbyły się w Łęczycy wybory do Rady miejskiej. Zgłoszono ogółem dwanaście list. Lista PPS i klasowych Związków zawodowych, otrzymała 772 głosy, **mandatów pięć.** Lista endecka otrzymała siedem mandatów, sanacja otrzymała dwa mandaty, NPR jeden mandat, komuniści ani jednego. W poprzedniej radzie miejskiej PPS miała trzech radnych, obecnie **zwiększyła swój stan do pięciu.**

ADAM POLEWKA

CUD

Odmieniła się wieś do cna. Eternitowe i blaszane dachy rozglądają się po okolicy ze zdumieniem, że to wszystko tak szybko się stało. Dwumorgowy biedak z przed sześciu lat dziś tak zamożny, jak dawniej najbogatsi we wsi. Uboga, piaszczysta ziemia ledwie na chleb rodziła, a dziś sam się sypie w żłoby złoty potraw. Zapomnieli już ludzie o macosze-ziemi, co nie dała ani kromki chleba, nim rąk spracowanych i obolałych suchym okiem nie obejrzała; dziś biała ręka Matki Bożej hojnie sypie złote błogosławieństwo w nadstawioną garść.

Nie tylko wsiowi karmią się do syta przy cudownej figurze. Z daleka ciągną tłumy żebraków, handlarzy, wydrwigroszów i każdy czuje, że pęcznieje pusta dotąd kieszeń. Przez całą długość wąwozu po obu stronach rozsiadły się kramy i budy, a w nich podobizny Boże i świętych poukładane według wielkości i barw. Każdy pielgrzym musi przecież zanieść do domu jakąś pamiątkę. To też wszędzie ręce rękom podają pieniądze i brzęczą ogniwa złotego łańcucha w okrąg cudownej figury.

Zaczęło się to tak:

Lat temu sześć wąwozem ku figurze Matki Boskiej biegła w letni wieczór zeszlochana i zadyszana dziewucha. Zgubiła węzełek z całym skarbem służącej, z kilkunastu złotymi.

Las był już cichy i spokojny. Z poza drzew sterował na pełne morze granatowego nieba biały, tajemniczy żaglowiec-księżyc. Biały, okrągły pająk motał po drzewach srebrne nitki świetlanej pajęczyny. Nagle przez wyłom w koronie drzewa bryzgnął na omszoną skałę biały strumień światła.

Biegająca tu i tam dziewczyna zamarła z przerażenia. Na niewielkim wapiennym cokole u stóp kilkometrowej ściany skalnej zabieliła się sylwetka Matki Boskiej, depczącej syczącego węża. Biała plama zdawała się przesuwać ledwie dostrzegalnie, a potem cofnęła się i jakby przyklejona do skały, szła w kierunku dziewczyny. Zdeptany wąż wymknął się chyłkiem z pod białych stóp i szukał w skale zbawczej szczeliny.

Po przerażonym lesie przeleciał skowyt dziewczyny. Oszalałe obłędnym strachem oczy wciskała dłońmi w głąb czaszki i poczęła biec przed siebie niczego nie widząca. Nim kilkanaście kroków ubiegła, wplątały się nogi w porzuconą gałąź. Głową uderzyła o pokryty patyną mchu kamień. Przeraźliwa jasność białej zjawy zapadła się w noc. Na kilka minut straciła przytomność.

Kiedy podniosła obolałą głowę, ujrzała naprost siebie oślepiająco białą figurę Matki Boskiej. Statua odcięta czarnym pasem cienia od wapiennego cokołu, wisiała w powietrzu. Nagle głowa figury drgnęła przyzywającym ruchem i ręka wyciągnęła się ku dziewczynie.

Las przywarł uszami do ziemi i łowił łepy stuk walącego pod batystową bluzką serca. Nagle wrzask nieludzki poderwał go na nogi. Rozkołysane korony drzew wołały do zbudzonego ptactwa: na pomoc!!

Potykając się co krok, kalecząc ręce i nogi uciekała dziewczyna z lasu. Wypadła na aleje białych brzóz. Biegła między dwoma rzędami pobladłych mniszek. Dokoła białych pni płonęły migoty świętojańskich robaczków niby płomyki świec kurczące się w podmuchu żarliwej pieśni.

Nazajutrz rano wszyscy wsiowi mówili ino o cudzie. Lotna wieść świegotała pod słomianą strzechą każdej chałupy. Baby ręce pozakładały i w grupkach rozgadanych szemrała narada po wsi.

Na czwarty dzień w niedzielę pod wieczór gromada bab ciągnęła ze śpiewem do lasu. Kołysała się ciżba w takt melodji:

— Bernedka dziewczynka szła po drzewo w las.

I znowu stał się cud. Tym razem oglądała go setka wytrzeszczonych oczu. Na ścianie skalnej zabieliła się całkiem wyraźnie sylwetka Matki Boskiej, niby biały cień figury. Powitał zjawę fanatyczny skowyt rzucających się na ziemię kobiet. Do godziny dwunastej czekano na powtórzenie zjawiska. Ciszę leśną raz w raz targał okrzyk podniecenia. Czekano jednak nadaremnie.

Na trzeci dzień po pierwszej pielgrzymce do cudownej figury cud powtórzył się znowu. Trwał coprawda tylko przez kilka sekund, ale widziało go blizko dwieście oczu. Przybyli już ludzie z sąsiednich wsi. W dwa dni potem zjawisko trwało nie dłużej nad mgnienie oka, ale że było, na to mogło przysiąc przeszło pół tysiąca ludzi. W tydzień potem, nim oddział policji zdążył przeszukać krzaki i drzewa błysła na skale jasna plama i znikła błyskawicznie spłoszona krzykiem z kilkuset gardeł. Przez dwa następne tygodnie nikt cudownego zjawiska nie widział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak należy rozumieć samowystarczalność?

Ze sfer młodzieży akademickiej otrzymujemy następujące refleksje:

Od kilku miesięcy elektryzuje umysły obywateli na wszystkich ziemiach polskich sprawa biernego bilansu handlowego. Zagadnienie to dzisiaj bardzo aktualne znajduje się na ustach wielu ludzi. Prowadzi się szeroką agitację w dziennikach, teatrach, kinach i na ulicy, która ma na celu krzewienie i wprowadzenie w życie idei, będącej nakazem dobrze pojętego patrjotyzmu.

Powiadamy, że zagadnienie podniesienia wytwórczości krajowej, popierania własnego przemysłu jest kamieniem węgielnym całej naszej polityki gospodarczej. Chodzi tu jednak o to, aby sprawa propagandy samowystarczalności przez szerokie warstwy ludności nie została źle zrozumiana.

Chciałem więc zwrócić uwagę, że nie należy zbyt niewolniczo trzymać się tej nazwy **„samowystarczalność"**, jakobyśmy sami sobie we wszystkiem wystarczyli, nie należy szowinistycznie zapatrywać się na tę sprawę i uważać to za grzech, popełniony wobec państwa, jeśli nabywa się jakiś towar zagraniczny. Kto tak pojmuje te rzeczy, ten nic rozumie prawdziwego dobra państwa.

Samowystarczalność bowiem byłaby **absurdem** nie do pomyślenia w dzisiejszej dobie tak olbrzymiej **współzależności państw i narodów od siebie**. Szczególnie odnosi się to do nas, jako państwa, które ze zrozumiałych powodów po półtorawiekowej niewoli nie może nagle swą wytwórczością dorównać państwom zachodnim. — W niektórych dziedzinach przemysłu Polska nie może sobie absolutnie wystarczyć, ponieważ nie posiada narazie odpowiednich podstaw.

Dalej **szowinistyczne** głoszenie samowystarczalności byłoby zgnieceniem konkurencji między Polską a zagranicą, a łącznie z tem obniżyłaby się jakość naszego towaru. Wytwórnia bowiem krajowa, będąc wolną od konkurencji, nie siliłaby się na staranny wyrób.

Musimy więc te rzeczy, które źle są wyrabiane w kraju bojkotować, kupując zagraniczne, by zmusić naszego przemysłowca do **podniesienia jakości produkcji**. Zaznaczam jednakże, że w takim wypadku należy już logicznie postępować, skoro zauważymy, że dana firma stoi na wysokości swego zadania, że dobrocią swego towaru wcale nie ustępuje towarowi zagranicznemu, należy z całych sił popierać tę firmę i jej towar. Powstanie wtedy konkurencja w kraju między tą firmą, która zdobyła sobie zaufanie u społeczeństwa, a firmą sprowadzającą jeszcze obcy towar. Tutaj nasz problem gospodarczy zostanie rozwiązany. Firma ta bowiem, skoro tylko zauważy, iż towar krajowy wyrabiany przez swojego konkurenta co do swej dobroci nie ustępuje zagranicznemu i posiada olbrzymie powodzenie i zbyt, zacznie zaraz naśladować i starać się będzie przewyższyć swego konkurenta. To będzie środkiem **na wzmożenie naszej produkcji**.

Drugą ważną kwestją jest zrozumienie społeczeństwa, iż nie chodzi tu wyłącznie tylko o sam bilans handlowy. Niewątpliwie, że ta propaganda wytwórczości krajowej wzmocni naszą produkcję i przyczyni się do uzdrowienia naszego bilansu. Chodzi ponadto o przygotowanie społeczeństwa do uniezależnienia się od dowozu zagranicznego na wypadek zamknięcia granic podczas wojny. — W razie bowiem jej wybuchu, samowystarczalność stałaby się nakazem, bo od niej zależałoby przetrzymanie naszej armji na froncie, — nasze zwycięstwo! Myśleć bowiem o samowystarczalności w chwili wybuchu wojny byłoby absolutnie zapóźno, jak się to dobitnie okazało podczas wojny światowej na Niemcach, którzy zamknięci i odcięci od świata, nie potrafili sobie sami wystarczyć. Społeczeństwo ich bowiem nie było nauczone i przygotowane, przypłacili więc swą lekkomyślność klęską. Wiadomą bowiem rzeczą jest, że nie oręż, ale głód zniszczył państwo niemieckie.

Dlatego państwo nauczyć chce społeczeństwo, jak należy sobie zaradzić w chwilach niebezpieczeństwa, jak ma używać surowców dotychczas nieużywanych, a w kraju znajdujących się w dostatecznej ilości. Na tem więc polega doniosłe znaczenie samowystarczalności, do jakiej państwo dąży, a którą każdy obywatel, tak dla dobra swojego, jak i ogółu, powinien zrozumieć.

Juljusz Inglot.

Przypomnieli sobie o rozbrojeniu

Liga narodów ma nielada kłopot: chciałaby a nie może posunąć z miejsca tak wszystkim gorąco leżącą na sercu sprawę rozbrojenia. Tyle już odbyto konferencyj przygotowawczych i merytorycznych; tyle razy ogłaszano już uchwały, komunikaty i zaprzeczenia, że sprawa ta stała się już przedmiotem żartów. A wiadomo, że żartowanie z jakiejś sprawy uniemożliwia ją silniej aniżeli zwalczanie, a zresztą jakże tak poważne ciało, jak Liga narodów, może dopuścić, aby z niego żartowano.

Dla uniknięcia tego nieszczęścia poruszano więc znowu sprawę rozbrojenia. Stało się to przez przewodniczącego przygotowawczej komisji rozbrojeniowej p. Loudona; widocznie ten poczciwy Holender bierze na serjo poruczoną mu misję. P. Loudon za pośrednictwem dyrektora Wydziału rozbrojeniowego przy Lidze narodów p. Colbana próbował sondować w Paryżu, czy nie dałoby się znowu zacząć mówić o rozbrojeniu np. w styczniu 1929 r. W Paryżu p. Colban natrafił na „socjalistę" Paul-Boncoura, specjalistę od rozbrojenia w imieniu Francji. Paul-Boncour potraktował wystosowane doń zapytanie w sposób adwokacki, tj. gra na zwłokę. W styczniu, powiada, nie jest odpowiednia pora; lepiej byłoby w ciągu lata 1929 przystąpić do obrad.

Ostatecznie nie byłoby wielkiego nieszczęścia, gdyby sprawa ciągnąca się od tylu lat przeciągnęła się jeszcze przez kilka miesięcy, ale Paul-Boncour, tj. Francja, ma jeszcze inne zarzuty i propozycje, które wszelką dyskusję rozbrojeniową czynią iluzoryczną. Francja proponuje bowiem nastąpującą metodę dyskusji: 1) ograniczyć ją do rozmowy między samemi wielkiemi mocarstwami Europy z dołączeniem Japonji, 2) połączyć dyskusję nad rozbrojeniem lądowem z rozbrojeniem morskiem.

Pierwsza propozycja charakteryzuje stosunek, jaki zachodzi między Francja — nietylko jeszcze między nią — a Ligą narodów. Wielkie mocarstwa nie przestają po 10 blisko latach istnienia Ligi uważać ją za narzędzie swej polityki, za wyłączną swą domenę. Nietylko że zapewnily sobie w niej przewagę przez ustanowienie siebie stałymi członkami Rady Ligi, ale i w sprawach najżywotniejszych usiłują monopolizować dla siebie prawo decyzji, którą mniejsze państwa mają potem w pokorze przyjąć. Pokazuje się, że mimo zapewnień, że w Europie powojennej nastąpiły zmiany, nic w istocie zmianie nie uległo: przed wojną był „koncert mocarstw", obecnie tesame mocarstwa, choć w zmienionym składzie, dalej arogują sobie prawo dyktować Europie swą wolę. A przecież Liga narodów w swem założeniu oparta jest o równorzędność wszystkich bez względu na to, ile mają kilometrów kwadratowych czy mieszkańców.

Największem jednak niebezpieczeństwem dla sprawy rozbrojenia jest druga propozycja, ustanawiająca łączność między ograniczeniem zbrojeń lądowych i morskich. Nie trzeba wielkiej przenikliwości, aby się domyśleć, do jakiego celu Francja dąży przez statuowanie tej łączności. Jest to przedewszystkiem próba wywarcia nacisku na Amerykę z jednej a na Anglję z drugiej strony. Wobec tego, że znana umowa flotowa francusko-angielska jest — wedle wyrażenia lorda Cushenduna — ostatecznie pogrzebana, Francja chciałaby w inny sposób uzyskać zgodę na utrzymanie olbrzymich rezerw lądowych, bez wliczania ich do swej ogólnej siły zbrojnej. A to jest właśnie kamień obrazy dla wszystkich prawdziwych zwolenników rozbrojenia.

Takie rzeczy dzieją się w czasie, gdy wszystkie państwa prześcigują się w zapewnieniach, że prowadzą politykę pokojową. Zawiera się umowy locarneńskie, podpisuje się pakt Kelloga itd., ale gdy przyjdzie do próby dyskusji nad zmniejszeniem sił zbrojnych, wówczas znajduje się tyle wymówek, że sprawa ciągnie się latami bez najmniejszych widoków zrealizowania. A dzieje się to dlatego, ponieważ narody nie ujęły jeszcze tej sprawy same w ręce. Przyjdzie jednak czas, kiedy ich niezłomna wola złamie wszystkie opory i trudności, a w 10 lat po wojnie czas na to chyba już najwyższy.

* * *

ROZJEMSTWO I BEZPIECZEŃSTWO

Genewa, 13 listopada (PAT). Sekretarz generalny Ligi narodów **przesłał rządom poszczególnych państw różne teksty, dotyczące rozjemstwa i bezpieczeństwa**. Teksty obejmują ogół aktów w sprawie pokojowego regulowania międzynarodowych zatargów do dnia 26 września 1928 r., jak również trzy konwencje, mające służyć za wzór do zawierania **traktatów**. Jednocześnie generalny sekretarz podał do wiadomości rządów tekst układu, mającego na celu wzmocnienie środków zapobiegawczych wojnie, stosując się w ten sposób do zaleceń delegacji niemieckiej.

Nowy Plutarch polski

Niedawno „wentylowano" w prasie — a używamy rozmyślnie tego określenia trochę cudacznego, ponieważ chodziło tu o aferę niezupełnie wonną — jaki to „Kurjer" usiłował za „bagatelną" sumkę — 64.000 złotych „poświęcić się" dla dobra Śląska i wydrukować monumentalną reklamę dla jego samorządu? O te zabiegi pomawiano między innemi warszawski „Kurjer Poranny".

Ten ostatni, pragnąc oczyścić się z ewentualnych zarzutów, że tak głęboko sięgnąć chciał do kasy publicznej, zwrócił się do województwa śląskiego (gdzie owe zabiegi były czynione) z prośbą, aby stwierdzono, że nie jego przedstawiciel był tam czynny.

Żądane zaświadczenie istotnie uzyskał, przyczem naczelnik wydziału w Śląskim urzędzie wojewódzkim, dr. Saloni, powołał się na to, że nieporozumienie powstało skutkiem „podobieństwa nazwy tego pisma do nazwy pocztynej gazety, wydawanej przez Panów".

Warszawski „Kurjer Poranny" proponował zbadanie, kto w imieniu... krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" „dopuścił się inkryminowanego faktu".

Kurjerek Ilustrowany o żadne „alibi" nie wystarał się.

Bądź co bądź nie został „piewcą" Śląska, zato chce podobno zostać **polskim Plutarchem** — zbiera życiorysy sławnych Polaków. Kto jest sławnym Polakiem, godnym, ażeby jego życiorys i oblicze przekazane zostało potomnym? O ileby chodziło o galerję polityków np., jakie tu mogą zachodzić sprzeczności orjentacyjne? Wynaleziono ponoć bez mozołu kryterjum niezawodne, komu miano sławnego Polaka przysługuje — wpłata 4000 złotych ani grosza mniej, a może być więcej. Jest to cena bardzo przystępna za dostanie się pomiędzy wielkich ludzi. Jeżeli za oglądanie przez dwie godziny jakichś włoskich piccoli — laleczek — można było zapłacić do 10 złotych, to za oglądanie swojej wielkości... uwiecznionej — 4000 złotych to przecież za bezcen, to żadna taksa.

Tak się ta rzecz przedstawia o ile autentycznym jest poniższy list, który zawędrował do poznańskiego „Przeglądu Porannego".

„Sz. P.! Zasługi Sz. Pana chcemy uwiecznić w dziele, które wydajemy. Fotografja Jego z rodziną, na tle rezydencji i w otoczeniu sług, byłaby cennem uzupełnieniem Pańskiego życiorysu, o którego nadesłanie uprzejmie prosimy. Chwilowo rezerwujemy dla Sz. Pana 1 stronę, gdyby to miało być za mało, zrobimy miejsce na dwóch. Za nasz trud **liczymy sobie cztery tysiące złotych** od strony, płatne wekslami i na raty. Dotąd otrzymaliśmy zamówienia od J. O. Radziwiłła i JWPP. Potockich i Tarnowskich, tudzież od plejady szlachty zwyczajnej. W oczekiwaniu itd. Dąbrowski."

W liście tym, jak go ów dziennik poznański przytoczył, można ocenić i delikatny zmysł oferenta, dobrze czującego, że nie wszystkie wielkości są sobie równe: żywoty mniejszych mogą się pomieścić na jednej stronicy, większym, poczuwającym się do bardziej wielostronnych zasług, u-dziela stron więcej.

Wszystko w piśmie wyłożono jasno. Zasługi swoje uratować można nawet ratami — od niepamięci.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR) W KRAKOWIE

W piątek 16 listopada o godz. 7 wieczór w sali na II piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi

Tow. poseł Zaremba

ODCZYT p. t.

Obecny kryzys gospodarczy w Polsce

Ze względu na prelegenta, który jest doskonałym znawcą stosunków gospodarczych w Polsce, spodziewać się należy, że Towarzysze i Towarzyszki tłumnie przybędziecie na odczyt. Wstęp 50 i 30 gr.

Z życia robotniczego

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W HUTACH GÓRNOŚLĄSKICH

Akcja rządu, zmierzająca do przeprowadzenia na 8-godzinny dzień pracy robotników, zatrudnionych w hutach górnośląskich, dobiega końca. Minister pracy Jurkiewicz zarządził przeniesienie na 8-godzinny dzień pracy w terminach 15 listopada, 3-go grudnia i 31 grudnia pozostałych kategoryj pracowników z wyjątkiem t. zw. pogotowia pracy. W ten sposób w hutach górnośląskich z końcem bieżącego roku będzie zlikwidowane przedłużenie o dwie godziny pracy, wprowadzone we wrześniu 1924 roku.

BACZNOŚĆ KAFLARZE!

Z powodu konfliktu między cechem a Związkiem kaflarzy w Krakowie ogłaszamy, że przyjazd kaflarzy do Krakowa jest wzbroniony aż do odwołania. W przeciwnym razie Związek nie odpowiada za wynikłe z tego konsekwencje.

TRZECI TYDZIEŃ STRAJKU W FABRYCE GOLDSCHMIEDA W KRAKOWIE

Dobiega trzeci tydzień strajku w fabryce obuwia p. Goldschmieda w Podgórzu. W ostatnich dniach odbyło się w tej sprawie **ogólne zgromadzenie robotników przemysłu skórzanego**, w którem wzięli udział oprócz strajkujących robotników z fabryki p. Goldschmieda, również robotnicy z fabryki „Marko" i „Herkules", oraz robotnicy z garbarni na Zabłociu. Po przemówieniach sekretarza Związku tow. Bulsiewicza, tow. Wohnouta, tow. Zająca (przedstawiciela garbarzy) i tow. Przybysia, obecni wypowiedzieli się kategorycznie **za wytrwaniem w strajku**. Zdaje się więc, że się p. Goldschmied **przeliczył**, sądząc, że zdoła złamać siłę organizacji robotniczej i zmusić strajkujących do powrotu do pracy bez uwzględnienia ich żądań. W razie gdyby p. Goldschmied trwał nadal w swym uporze, robotnicy innych fabryk obuwia, oraz garbarze, są zdecydowani przystąpić na znak solidarności do **demonstracyjnego strajku**. W poniedziałek ubiegły Związek przystąpił **do wypłacania strajkującym zapomóg**. Akcja pomocy na rzecz walczących jest prowadzona przez krakowską Radę Związków Zawodowych i **p. Goldschmied rozczaruje się gorzko, jeżeli nadal będzie trwał w swym uporze!** Robotnicy nie dadzą się złamać!

POD ADRESEM P. STAROSTY GRODZKIEGO!

Jak już donosiliśmy, kierownik fabryki obuwia „Marko" p. Beier uderzył w tych dniach robotnicę w twarz. Mimo demonstracyjnego strajku sprawa ta nie jest dotąd załatwiona. **Ponieważ p. Beier jest obcokrajowcem, przeto zapytujemy p. starostę grodzkiego, czy znany mu jest powyższy fakt, oraz jak długo tolerować będzie w Polsce Niemca, który w przededniu 10-lecia Niepodległości Polski bije polską robotnicę po twarzy?** Czy w Prusach byłoby to możliwe?

STRAJK NAFCIARZY W LIPINKACH TRWA

Strajk nafciarzy w Lipinkach trwa w całej pełni mimo zabiegów ze strony dyrekcji, by strajk załamać. **Nie pomogły łamistrajkowskie zabiegi samych kierowników**, o czem pisaliśmy w onegdajszym „Naprzodzie", by tym sposobem nastraszyć robotników i zmusić do ustępstwa. Robotnicy solidarnie w strajku trwają — w permanencji odbywają się zebrania i konferencje w sprawie przyjścia z pomocą walczącym o ludzkie prawa do życia robotnikom w Lipinkach. Napiętnować musimy postępowanie policji z komendantem posterunku na czele, którzy **sprowadzają i odprowadzają robotników do pracy, rozpędzając grupujących się robotników**. W ubiegłą niedzielę pijany posterunkowy Szary zaczepił grupę strajkujących i wymyślając na tow. Pilcha, sekretarza Górników, namawiał strajkujących do pogodzenia się z dyrekcją i przystąpienia do roboty. Tego rodzaju metody nie doprowadzą do niczego! **Robotnicy strajkują spokojnie a rozgoryczenie pogłębia niesłychane postępowanie posterunkowych**, którzy doprowadzić mogą do nieobliczalnych następstw. Zwróciliśmy uwagę na to starostwu w Gorlicach — obecnie publicznie domagamy się od pana ministra spraw wewnętrznych wglądnięcia w stosunki, jakie panują w tutejszej policji.

Drugim takim doradcą i sojusznikiem kapitału to kler. Miejscowy księżulek na kazaniu wylewał krokodyle łzy nad niedolą „biednego" kapitału, od którego robotnicy żądają **nadmiernych** (?!) zarobków, czego firma dać nie może (?). Biedny ten księżulek zabiera ostatnią krowinę od nieszczęśliwych, którzy nie są w stanie zapłacić mu za udzielenie ostatniej przysługi! Tacy oto ludzie biadają nad dolą kapitalisty! Powiada ten pan, że zapłacił za kopalnię setki tysięcy dolarów — my pytamy, czy z tymi dolarami się urodził, skąd je wziął — robotnik polski na niego pracował w Borysławiu, a teraz u nas w krośnieńskiem. I taki pan śmie nazywać robotników, dopominających się o swe prawa, bolszewickimi agitatorami! Czas skończyć z tego rodzaju szykanami! Czas, by robotnicy silną organizacją wywalczyli lepsze warunki życia. Terorem, policją, kazaniami dziś robotnik **nie da się zastraszyć**. Łamistrajków piętnujemy, i ślubujemy im zemstę, oni gorsi od wyzyskiwaczy, bo **zdradzili sztandar robotniczej solidarności** — hań! . im! Domagamy się od czynników kompetentnych ukrócenia samowoli policji i wywarcie presji na firmę, **by słuszne żądania robotników uwzględniła.**

KTO SPROWOKOWAŁ STRAJK W FABRYCE WAGONÓW W SANOKU?

Strajk w fabryce wagonów w **Sanoku** w dalszym ciągu **trwa**. Postawa robotników bardzo dobra i mamy niezłomną nadzieję, że do uzyskania naszych żądań taka pozostanie. Przyczyna wybuchu strajku **jest następująca: Już od kilku miesięcy dyrekcja** fabryki wagonów L. Zieleniewskiego w Sanoku **systematycznie obniżała zrobki.** Jako dowód przedłożyć możemy oryginalne karty płatnicze, wykazujące wysokość **zarobków w fabryce.** N. p. jeżeli dany robotnik wysokokwalifikowany zarobił **14 lipca 1928** roku za **46** godzin w tygodniu **89 zł. 10 gr.**, to ten sam robotnik w **46** godzinach tygodniowo w dniu **13 października** br. zarobił **53 zł. 50 groszy**, a więc zarobek jego kolosalnie obniżył się. Nie jest to jedno przypadkowe porównanie, gdyż takich porównań **setki przedłożyć możemy.** Wobec tego robotnicy, za pośrednictwem swych Związków Zawodowych wnieśli **żądania ustabilizowania cen akordowych**, aby tego rodzaju wahania się płac na przyszłość uniknąć, oraz skromne żądanie 15-procentowej podwyżki. Żądania robotników dyrekcja zbagatelizowała, gdyż **memorjał przetrzymała wpierw u siebie i w dyrekcji generalnej w Krakowie przez sześć tygodni (!)**, a gdy w końcu na skutek interwencji Związków Zawodowych doszło do pertraktacji, **odmówiła wręcz wszelkiej podwyżki**, przeciwnie odpowiedziano nam na memorjał niżej przytoczonym protokołem, w którym między innemi wstawiono takie punkta:

„Pomocnikom nieukwalifikowanym, nowoprzyjętym 50 groszy na godzinę. Tym samym robotnikom przy odpowiedzialnej robocie na maszynach 60 groszy na godzinę. Rzemieślnikom wyzwolonym do trzech miesięcy po wyzwoleniu **50** groszy na godzinę, do trzech lat po wyzwolinach 65 groszy na godzinę. Wszystkim innym ukwalifikowanym robotnikom i specjalistom 80 groszy na godzinę".

Propozycja ta wysunięta ze strony dyrekcji zasadniczo **obniżała przeciętną dotychczasowych zarobków i została przez robotników potraktowana jako prowokacja.** Gdy następnie dyrekcja przy pertraktacji zajęła stanowisko nieustępliwe wobec żądań robotniczych, ci ostatni zmuszeni zostali sięgnąć po ostateczną broń — **strajk.** Wobec tego, że walka została nam narzucona, nie mając innej obrony, musieliśmy pracę przerwać.

Ostatnią notatką, umieszczoną w „Naprzodzie" Nr. 258, omawiającą strajk w Sanoku, dyrekcja fabryki czuła się obrażoną, że jest nieprawdą, jakoby proponowała zniżkę. **Na podstawie wyżej przytoczonego faktu stwierdzamy, że obniżka jest nie propozycją, a faktem dokonanym!**

Zwracamy się do Towarzyszów - Robotników tejże fabryki, aby solidarnie **wytrwali do końca.** Wszystkich innych Towarzyszów wzywamy, by na czas trwania strajku **omijali Sanok.**

Ze sportu

SPORTOVNI CLUB MORAVSKA OSTRAVA — CRACOVIA. Sezon zawodów międzynarodowych zostanie w niedzielę 18 bm. spotegowany gościną słynnej drużyny czeskiej Moravska Ostrava. Drużyna ta bawić będzie w Krakowie poraz pierwszy, a znaną jest ze swego zwycięstwa nad zawodową drużyną I Ligi angielskiej „Neuts County" 3:1, oraz z doskonałych wyników z zawodowcami austrjackimi. Przedsprzedaż biletów po cenie zniżonej w firmach Leitner — Rynek gł. C—D; Pool plac Marjacki 1; Herzog — ul. Grodzka 42.

WYCIECZKA SPORTOWA NA ZAWODY WISŁA — IFC W KATOWICACH. Towarzystwo sportowe Wisła organizuje w niedzielę 18 bm. wycieczkę na zawody sportowe, decydujące o mistrzostwo Polski Wisła—IFC. Przyjmuje się zgłoszenia osób, pragnących udać się na powyższe zawody w składzie zabawek p. Chomikowskiej przy ul. Florjańskiej 33. Tamże należy złożyć 8 zł. tytułem kosztów podróży z Krakowa do Katowic i z powrotem. Zgłoszenie przyjmuje się do piątku godziny 7 wieczorem. Odjazd pociągu w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem.

UWAGI

Pogróżki i „pouczenia" BB

Klub parlamentarny BB uchwalił jednomyślnie, że solidaryzuje się w pełni ze swoim prezesem p. Sławkiem (w sprawie obelgi rzuconej na posła tow. Marka), a nadto — co jeszcze znamienniejsze — oświadczył, że „ktokolwiek i **w jakiejkolwiek formie i warunkach** pozwoli sobie na napaść na marsz. Piłsudskiego — spotka się ze strony posłów i senatorów BB ze stanowczą odprawą."

A więc sformułowaną w sposób kulturalny krytykę głośnej mowy marsz. Piłsudskiego nazwano „napaścią", swoją obelgę zaś, rzuconą na prezesa innego klubu, kwalifikuje się, jako „odprawę"!

Marszałek Piłsudski jest z obecnych funkcyj swoich ministrem.

BB chce swoją uchwałą względnie groźbą odebrać Sejmowi prawo krytyki nawet czysto ministerjalnych działań marszałka (w „żadnych warunkach..."). Zapowiedź obelg uważa za introdukcję „dobrych obyczajów" w Sejmie, za jego „sanację".

A po tem wszystkiem ta uchwała BB poucza naszą partję, o **zwyczajach, obowiązujących w życiu parlamentarnem.** Nie przystoi bowiem, jak to uczyniła PPS, poddawać ujemnej ocenie osobę, którą się powołało przed sąd honorowy — to jest **„sprzeczne z elementarnemi zasadami postępowania honorowego".**

Słowem, panowie z BB gotowi są na cały klub PPS, czy na całe stronnictwo nasze przenosić obowiązek powściągliwości z chwilą, gdy tow. dr. Marek oddał swoją sprawę do Sądu marszałkowskiego, a sami oznajmiają, iż uważają obelgę, której się dopuścił p. Sławek za wyraz i klejnot całego klubu i zarazem grożą na przyszłość podobnemi obelgami...

Wszelkie rygory i przepisy, jakby zaczerpnięte z kodeksu honorowego Boziewicza, chcą abyśmy praktykowali — a sami nie chcą się krępować nawet zwykłemi, potocznemi formami.

PRZEGLĄD LITERACKI

KONKURS NA NAGRODĘ LITERACKĄ WYDAWNICTWA „RENAISSANCE" W WYSOKOŚCI 30.000 ZŁ. ZA NAJLEPSZĄ WSPÓŁCZESNĄ POWIEŚĆ POLSKĄ. Wydawnictwo „Renaissance" postanowiło uczcić godnie 10 rocznicę zmartwychwstania Polski przez rozpisanie konkursu i wyznaczenie 2 nagród **literackich za dwa** najlepsze utwory powieściowe. Pierwsza nagroda, wynosząca **30.000 zł.,** wyznaczona zostaje za najlepszą **powieść o Polsce współczesnej**, napisaną przez pisarza polskiego. Powieść ta ma być epopeą odrodzonego Państwa, odzwierciadlającą najważniejsze wydarzenia i **prądy polityczne** i kulturalne, pomnikiem Polski współczesnej, źródłem wiedzy o niej, źródłem zapału dla przyszłych pokoleń, obrazem dążeń, walk i zmagań się wszystkich tych, którzy — bez względu na swój obóz polityczny — przyczynili się ofiarą życia i sił, przyczynili się nadludzkimi **wysiłkami,** jawnem i ukrytem bohaterstwem, wytrwałą pracą wielu dziesiątek lat do odzyskania wolności i niepodległości Ojczyzny. Druga nagroda w wysokości **5.000** zł. wyznaczona zostaje za najlepszą **powieść jakiejkolwiek treści, napisaną przez autora polskiego, który dotychczas nie ogłosił jeszcze żadnej powieści, ani żadnej nie drukuje.** Objętość każdej powieści może się wahać w granicach od 250 do 1000 stronic druku. Powieści nagrodzone zostaną wydane w Wydawnictwie „Renaissance", które zastrzega sobie prawo nabycia i wydania także prac nienagrodzonych. Termin zgłaszania ubiegających się wyznacza się do 30 stycznia 1929 r., termin zaś nadesłania manuskryptów najdalej do 15 grudnia 1929. Bliższych informacyj udziela: Instytut Wydawniczy „Renaissance", Stanisławów, Romanowskiego 3.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

Kraków, 15 listopada.

WYBUCH ETNY

Strumień lawy, płynący w kierunku Nunziata, został całkowicie zatrzymany. Drugi strumień, posuwający się z szybkością 7 klm. na godzinę w kierunku Carabba, grozi przecięciem drogi pomiędzy Catania a Messyną.

—ooo—

STANOWISKA DOROŻEK KONNYCH W MIEŚCIE I ZAJEŻDŻANIE ICH PRZED LOKALE PUBLICZNE. Na zasadzie opinji komisji policyjnodrogowej przeprowadzonej przy współudziale delegatów starostwa grodzkiego i komendy policji państwowej Kraków-miasto w dniach 26, 28, 29 września i 3, 5 października br. magistrat krakowski oznaczył następujące miejsca postoju dorożek konnych w mieście: W Rynku gl. w 3-ch miejscach, na pl. Szczepańskim, Rynku Kleparskim, ul. Mikołajskiej, Siennej, św. Gertrudy (w dwóch miejscach), Dietla (w 2 miejscach), Węglowej, Dajwór, B. Ciała, Librowszczyzna, Grzegórzeckiej, Kopernika (w 2 miejscach), Mogilskiej i Chłopickiego (narożnik), Rakowickiej, Kurkowej, Lubicz, Senackiej, Pawiej, Basztowej, Pędzichów, Szlak, Długiej, Montelupich, Wrocławskiej, Mazowieckiej, Wyspiańskiego, Al. Słowackiego, Łobzowskiej (w 2 miejscach), Dunajewskiego (w 2-ch miejscach), Kremerowskiej, Szujskiego i Rajskiej (narożnik), Krupniczej, Warszawskiej, Retoryka, Powiśle, Kościuszki (naprzeciw realności L. 82), Madalińskiego, na Rynku Dębnickim, ul. Straszewskiego w 3 miejscach, na dworcu osobowym, na stacjach Kraków-Płaszów i Kraków-Podgórze, Rynku Podgórskim, pl. Zgody i ulicach Długosza, Urzędniczej i Nowowiejskiej.

Równocześnie magistrat zezwolił na zajeżdżanie dorożek przed ukończeniem programów wieczornych przed teatry i kina. — Dorożki konne z dniem 1 grudnia zajmą powyższe stanowiska.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. Kazimierz Woźniak, rolnik, zam. w Woli Radziszowskiej powiat Myślenice zgłosił w policji, że dnia 13 bm. około godz. 11 skradziono mu na pl. Serkowskiego, w czasie jego nieobecności konia z wozem wartości 1000 zł. Dochodzenia w toku.

ZNALEZIONY KOŃ. Przytrzymano na targowicy przy ul. Zabłocie konia nieznanego właściciela. Konia odstawiono do zakładu czyszczenia miasta.

GALERJA TYPÓW. Bolesław Jasek lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia aresztowany został za usiłowaną kradzież bielizny ze strychu Michała Dankowickiego, zam. przy ul. Jagiellońskiej l. 12.

Ludwik Kindra, lat 27, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież kurtki na szkodę nieznanego właściciela na Rynku Kleparskim.

Władysław Galos, lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany za kradzież garderoby wartości 433 zł z zamkniętego mieszkania, na szkodę Adama Pokornego, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 33.

Wreszcie Gera Mittler, lat 26, dezerter armji czeskiej zam. rzekomo przy ul. Krakowskiej 28, aresztowany został za kradzież walizki z manufakturą wartości 300 zł. z westybulu dworca kolej. na szkodę Leona Jedwabnego, kupca z Tarnowa.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW Szofer autodorożki Nr. 18 Leopold Magos, zam. przy ul. Mazowieckiej 124 najechał u wylotu ul. Wiślnej i Rynku gł. na auto osobowe Nr. 6982 prowadzone przez Karola Adamczyka. Szkoda powstała przez uszkodzenie auta wynosi 150 zł. Wypadku w ludziach nie było.

URACZYLI SIĘ WÓDKĄ I PAPIEROSAMI. Anna Temple właśc. restauracji przy ul. Barskiej l. 46 zgłosiła w policji, że skradziono jej z zamkniętego lokalu przez wyrwanie desek w oknie od podwórza wódkę i papierosy wartości 150 zł.

—ooo—

ODCZYT DR. JANA ZIELENIEWSKIEGO pod tytułem „Zastosowanie psychotechniki w przemyśle" (z cyklu wykładów z psychotechniki i poradnictwa zawodowego) odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7-mej wieczorem w sali Muzeum przemysłowego.

Strajk młodzieży w wyższej szkole przemysłowej

W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie **przyszło do zatargu między profesorem tego zakładu inż. Kisielewskim a uczniami IV roku wydziału mechaniki. Zatarg spowodowany został podobno wysoce nietaktownem zachowaniem się profesora wobec uczniów.** Uczniowie przystąpili **do strajku**, w wyniku którego dyrekcja szkoły na polecenie władz przełożonych rozwiązała wydział **mechaniki i zarządziła nowe wpisy, wykluczając** jednego z uczniów z zakładu. Po ogłoszeniu uczniom rozporządzenia władzy szkolnych, urządzili oni wiec, po którym **uczniowie wydziału budowlanego i wydziału chemji przerwali naukę dla solidarności i opuścili budynek szkolny.** W dniu dzisiejszym ma się odbyć wiec rodzicielski w tej sprawie.

Furmanka z ludźmi pod kołami pociągu

Pod Jordanowem na przejeżdżającą furę dwukonną **przez tor kolejowy wpadł pociąg towarowy.** Siła uderzenia lokomotywy w wóz była tak wielka, że **wóz został strzaskany a konie wraz z jadącymi odrzucone o kilka metrów od toru. Ofiarą katastrofy padła Michalina Kasparczak (lat 45), akuszerka z Jordanowa, oraz 30-letni Paweł Jorychta, kupiec, również z Jordanowa.** W ciężkim stanie przewieziono rannych pociągiem osobowym do Krakowa, a z dworca przewiozło ich pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. **Kasparczakowa ma połamane ręce i nogi, zaś Jorychta doznał licznych obrażeń na całem ciele i krwotoku wewnętrznego.**

—ooo—

ZEBRANIE KU UCZCZENIU Ś. P. JANA ŁOSIA urządza Towarzystwo Miłośników Książki dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się jutro w piątek o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniw. Jagiell. posiedzenie naukowe.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW przypomina członkom, że ostatni termin do nadsyłania prac na wystawy w Warszawie i Katowicach upływa 15 bm. Prosimy więc kolegów o jaknajliczniejszy udział, aby wystawy te wypadły jaknajpoważniej i godnie reprezentowały sztukę krakowską.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i wszystkie następne dni tygodnia „Krakowiacy i górale".

Z TEATRU TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. W niedzielę 18 bm. odegrają amatorzy Teatru TUR przy ul. Dunajewskiej 5, II piętro, niezwykle wesołą farsę w trzech aktach pod tytułem **„Hiszpańska mucha"** Fr. Arnolda i Er. Bacha. Nowe dekoracje. Reżyseruje artysta dramatyczny **Grzegorz Senowski**, który wygłosi przed przedstawieniem krótką prelekcję o farsie. Początek przedstawienia **punktualnie o godzinie 6 wieczorem.** Bilety do nabycia codziennie od godziny 6—8 wieczorem w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Cena biletów od 50 groszy do 1 zł. 50 gr.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś powtórzenie rewji „To są plotki", która na wczorajszej premjerze doznała życzliwego przyjęcia, zwłaszcza piosenki Hanki Runowieckiej, Bolcia Kamińskiego, Pilarskiego (junlota), oraz lokalne obrazki Wisła Makkabi w wykonaniu Belskiego i Laskowskiego, wkońcu „Plotka" w wykonaniu całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (ul. Rajska 12). W niedzielę 18 bm. o godzinie 11 przedpołudniem poraz drugi bajka pod tytułem „Jasiek i Franek, czyli w krainie króla Leniucha". Orkiestra wojskowa 20 pułku piech. Bilety od dziś w handlu WP. Rudnickiego, Rynek gł. Linia A—B.

STANISŁAWA ARGASIŃSKA, znakomita śpiewaczka, urządza jutro w piątek w sali Bolońskiego wieczór pieśni ku uczczeniu 100 rocznicy śmierci Fr. Schuberta. — Program wypełni szereg pieśni kompozytora. Przy fortepianie dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Wl. Boloński, Rynek gł. 34

DRUGI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się **w niedzielę 18 listopada** o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, pod którego batutą wykonają symfonicy Berlioza uwerturę „Benvenuto Cellini, oraz nie grane jeszcze w Krakowie Mussorgskyego: „Introduction" i „Danse de Persanes" z opery Chovantchina „Liadowa": ośm rosyjskich pieśni ludowych na orkiestrę oraz Alfvena: „Midsommarvaka" — szwedzką rapsodję. Jako solista wystąpi p. Karol Szreter, pianista, który wykona koncert fortepianowy e-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

EGON PETRI, znakomity pianista, wystąpi z jedynym koncertem **dziś we czwartek** w Starym Teatrze i wykona bogaty i interesujący program.

KWARTET DREZDEŃSKI, jeden z najświetniejszych zespołów kameralnych, wystąpi w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze z koncertem, który będzie hołdem pamięci nieśmiertelnego mistrza Franciszka Schuberta. — Bilety są do nabycia w kasie Starego Teatr--

Z Polski

STRASZNY WYBUCH POCISKÓW W REMBERTOWIE. Onegdaj o godzinie 2-giej popoł. nastąpił w jednym z budynków fabryki „Pocisk" straszny wybuch. W jednym z budynków znajduje się opancerzony piec, w którym spala się nienadające się do użytku odpadki wybuchowe. Przed spaleniem odpadki te moczy się w odpowiednich kwasach i wodzie, poczem dodaje się do nich mokre trociny. Robotnicy widocznie niezastosowali się ściśle do istniejących przepisów, na skutek czego nastąpił wybuch. Piorunujący huk wstrząsnął całą fabryką. Piec rozerwał się a z wnętrza buchnął płomień. Dwaj robotnicy: Antoni Stopka i Bolesław Demi ponieśli śmierć na miejscu, zaś Franciszek Hanc i Józef Dycki zostali ciężko ranni. Rannych przewieziono do szpitala

DWA WYPADKI KOLEJOWE. Dnia 12 bm. o 19.45 na stacji Grembów w radomskiej dyrekcji wykolcił się pociąg towarowy z 4 próżnemi platformami, które zatarasowały tor tak, iż w ciągu 7 godzin ruch towarowy został przerwany, a ruch osobowy odbywał się z przesiadaniem. Tego samego dnia na stacji Tarnowskie Góry zderzyły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego wykoleił się bramkard i parowóz jednego z pociągów. Winę ponoszą dyżurni ruchu. Konduktor jednego z pociągów został ciężko ranny i odwieziony do szpitala.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. Onegdaj samolot wojskowy w przelocie z Lidy do Lwowa zmuszony był lądować w okolicy Kamionki Strumiłowej, przyczem, zaczepiwszy o drzewo, runął na ziemię. Pilot kap. Wawrak doznał ciężkich obrażeń i został odwieziony do szpitala, obserwator zaś wyszed bez szwanku. Aparat uległ zniszczeniu.

OJCIEC ZAMORDOWAŁ 4-LETNIEGO SYNKA. Onegdaj wydarzyła się w Łodzi w domu przy ulicy Marysińskiej 13 tragedja rodzinna. Zygmunt Kamiński, robotnik lat 27, powrócił koło godz. 8 do domu w stanie niezwykłego zdenerwowania i depresji. Nagle do uszu lokatorów doszedł odgłos dwu strzałów rewolwerowych. Wyważono drzwi. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Koło drzwi leżały zwłoki Kamińskiego, opodal w kałuży krwi trup jego 4-letniego synka, obok rozstawionych na podłodze żołnierzy ołowianych. Okazało się, że Kamiński pod wpływem silnej depresji zastrzelił dziecko, a następnie odebrał sobie życie.

Zmiany w policji lwowskiej

Warszawa, 14 listopada (tel. wł „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski przeniósł w stan spoczynku lwowskiego starostę grodzkiego p. **Reinlandera** i komendanta policji lwowskiej inspektora **Nowodworskiego.**

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Jednolity front lewicy

Narady przedstawicieli PPS, Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 listopada.

W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja przedstawicieli klubów parlamentarnych PPS, Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia".

Narada dzisiejsza miała na celu uzgodnienie taktyki lewicy na terenie Sejmu w sprawie **obrony demokracji.**

W godzinach wieczornych został wydany następujący komunikat:

„Zebrani w dniu 14 listopada przedstawiciele ZPPS, klubu parlamentarnego PSL „Wyzwolenie" i klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego postanowili powołać do życia **stałą wspólną komisję porozumiewawczą dla ochrony republiki i demokracji.** Zadaniem komisji będzie zapewnić współdziałanie stronnictw wymienionych we wszystkich sprawach dotyczących utrwalenia i obrony ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności w zakresie uprawnień i działalności Sejmu oraz Senatu Rzeczypospolitej.

We wszystkich innych dziedzinach stronnictwa wymienione **zachowają zupełną swobodę taktyki,** dążąc jednak z reguły w każdym wypadku poszczególnym do uzgodnienia poglądów i postępowania."

Za ZPPS:

Wicemarszałek Sejmu dr. **Zygmunt Marek,** poseł **Mieczysław Niedziałkowski,** poseł **Zygmunt Żuławski,** poseł **Norbert Barlicki;**

za PSL „Wyzwolenie":

Wicemarszałek Sejmu **Jan Woźnicki,** poseł **Jan Smoła,** poseł **Kazimierz Bagiński,** senator **Wacław Januszewski;**

za Stronnictwo chłopskie:

Wicemarszałek Sejmu **Jan Dąbski,** poseł **Jędrzej Pluta,** poseł **Jan Zaleski,** senator **Jan Szafranek.**

Protokół powyższy został w dniu dzisiejszym jednomyślnie zatwierdzony przez kluby parlamentarne wymienionych stronnictw.

Dyskusja budżetowa w Sejmie

Oświadczenie ministra skarbu Czechowicza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu odesłano do komisyj szereg projektów ustaw, między innemi nowelę do ustawy o nadaniu ziemi byłym żołnierzom. Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji **budżetowej.**

Pierwszy zabrał głos poseł **Roguszczak** (NPR-prawica).

OŚWIADCZENIE MINISTRA SKARBU

Następnie w związku z wczorajszem przemówieniem wicemarszałka Sejmu **Woźnickiego,** zabrał głos minister skarbu **Czechowicz,** oświadczając, że rząd wykonuje budżet zgodnie z ustawą budżetową. W czasie od 1 kwietnia do 30 września br. wydano 1,332 miljonów złotych co stanowi 49.83 procent budżetu rocznego. W dalszym ciągu oświadczył minister, że istotnie nie wykonano 11 artykułu ustawy skarbowej w sprawie 100 miljonów złotych na pożyczki dla drobnego rolnictwa, zdaniem jednak ministra wydatek ten **naraziłby plan stabilizacyjny.** Rząd jednak postanowił podwyższyć kapitał zakładowy Banku Rolnego o dalsze 30 miljonów złotych, poza tem przeznaczono 30 miljonów złotych z funduszów kredytowych na podwyżki meljoracyjne. Następnie zapowiedział minister, że niebawem wpłynie **dodatkowa ustawa skarbowa.** Co do innych pozycyj budżetu, to — jak oświadczył minister Czechowicz — są one wykonywane zgodnie z ustawą budżetową, z wyjątkiem takich, dla których wykonania brak przepisów prawnych. Odnosi się to do sprawy pomocy lekarskiej dla ubogiej ludności, na co w budżecie znajduje się kwota cztery miljony 300 tysięcy złotych.

Dalsza dyskusja

POSEŁ SMULIKOWSKI OKLASKIWANY PRZEZ BB

W dalszej dyskusji zabrał głos poseł **Smulikowski** (grupa rozłamowa posła Jaworowskiego). Pojawienie się p. Smulikowskiego na trybunie wywołało wrzawę na ławach PPS. Pod adresem posła Smulikowskiego padły w zupełności przez niego zasłużone okrzyki: **„Złożyć mandat poselski!".** Wśród wrzawy poseł Smulikowski rozpoczyna mówić, przemówienie jego ginie jednak wśród hałasu. **Rzecz bardzo charakterystyczna — pojawienie się posła Smulikowskiego było gorąco oklaskiwane przez posłów z BB...**

Następnie przemawiali posłowie **Jeremicz** (Białorusin) i **Wołyniec** (Sel-Rob). Obaj posłowie, po omówieniu polityki narodowościowej w Polsce, oraz po zobrazowaniu ciężkiego położenia mas pracujących białoruskich i ukraińskich, wypowiedzieli się **przeciwko budżetowi.**

Z kolei **wszedł na trybunę poseł Bittner** (komunista), który jak zwykle, wygłosił kilka oklepanych frazesów.

Następnie poseł **Stapiński** (prorządowy „Związek chłopski") żalił się, że na 3 tysiące orderów rozdanych z okazji dziesięciolecia Polski, żaden chłop nie został odznaczony. (P. Stapiński nie ma widocznie innych zmartwień. Przyp. red. — „Naprz.") Poza tem przemówienie posła Stapińskiego było przychylne dla rządu.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej zabrał głos poseł **Zahidnyj** (Ukrainiec bezpartyjny), a następnie poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie), stwierdzając, że dzisiejsze **oświadczenie ministra skarbu nie może być uznane za wystarczające,** wobec czego mówca apeluje do ministra, by oświadczył pozytywnie.

CZY BUDŻET JEST PRZEKRACZANY CZY NIE?

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Woźnicki przytacza szereg cyfr i faktów, z których wynika, **że budżet jest bądź to nie wykonywany, bądź to w niektórych pozycjach przekraczany.**

Następnie wszedł na trybunę poseł **Sanojca** (BB). W tej chwili posłowie z PPS oraz liczni posłowie z lewicy chłopskiej **opuścili salę posiedzeń.**

Budżet odesłano do komisji

Po zakończeniu dyskusji marszałek Daszyński przystąpił do wniosków w sprawie budżetu. Jako najdalej idący poddał marszałek najpierw pod głosowanie wniosek posła **Bittnera** (komunista) o **odrzucenie budżetu.** Za wnioskiem p. Bittnera głosowali komuniści i Ukraińcy. **Wniosek upadł.** Tem samem **budżet został odesłany do komisji.**

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm przystąpił do **wniosków nagłych.**

* * *

Ustawa dziennikarska

W KOMISJI SEJMOWEJ

Warszawa, 14 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem tow. posła **Marka** posiedzenie sejmowej podkomisji prawniczej w sprawie projektu ustawy **o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.**

Po wysłuchaniu opinji pełnomocnika Związku syndykatów dziennikarzy polskich, red. **Bazylewskiego,** uchwalono udzielić wydawcom dzienników tekstu wspomnianego projektu ustawy, celem zaopatrzenia go uwagami do dni 14. Następnie postanowiono w ciągu miesiąca odbyć posiedzenie podkomisji przy udziale reprezentantów wydawców i syndykatów dziennikarzy, oraz przy udziale ministra pracy. Udział ministra pracy jest pożądany ze względu na część projektu ustawy, mówiącą **o ubezpieczeniu pracowników dziennikarskich oraz o ochronie pracy w zawodzie dziennikarskim.**

Wielka katastrofa okrętowa

Utonęło 110 ludzi

Nowy Jork 14 listopada (PAT). Kapitan amerykańskiego statku „Shipper", który to parowiec uratował około 100 ludzi z zatopionego parowca „Vestris", podaje, że przybył na miejsce oznaczone przez telegramy „Vestrisa" w poniedziałek o godz. 10.30 i rozpoczął natychmiast poszukiwania. Pierwsze światło dostrzegł około 3.40 nad ranem. Pierwsza łódź ratunkowa zbliżyła się do parowca o godz. 4.05. Statek ocalił 5 łodzi ratunkowych. Poruszając się wśród szczątków zatopionego parowca „Shipper" uratował kobietę, która 18 godzin pozostawała w wodzie i dalej prowadził poszukiwania do południa dnia wczorajszego, poczem odjechał do Nowego Jorku, pozostawiając szereg okrętów na miejscu katastrofy. Ostatnie wiadomości głoszą, że dotychczas ocalono 218 osób z zatopionego parowca. Brak jeszcze 110 pasażerów. Dotąd nie potwierdza się wiadomość o uratowaniu kapitana „Vestris". Jeden z amerykańskich pancerników uratował pięciu pasażerów, oraz trzech członków załogi, którzy utrzymywali się na powierzchni wody przy pomocy pasów.

TELEGRAMY

—o—

UGODA Z FAŁSZERZEM

Wiedeń 14 listopada (PAT). Według doniesień z Paryża nastąpiła między fałszerzem renty węgierskiej bankierem Blumensteinem a rządem węgierskim ugoda. Blumenstein zgodził się zapłacić **odszkodowanie w wysokości 800.000 szylingów** austrjackich. Mimo wycofania się rządu węgierskiego jako oskarżyciela prywatnego trwać będzie dalsze postępowanie karne przeciwko Blumensteinowi. Sądzą jednak, że przypuszczalna kara będzie łagodna.

BURZLIWA DEMONSTRACJA STUDENTÓW

Białogród, 14 listopada. (PAT).

W poniedziałek wieczorem studenci uniwersytetu w Lublanie zorganizowali manifestację z okazji 8-mej rocznicy podpisania traktatu w Rapallo. Manifestacja rozpoczęła się wielkiem zebraniem w uniwersytecie, po którem uformował się pochód kilku tysięcy osób. Koło kościoła św. Franciszka nastąpiło starcie z policją. Policja użyła broni siecznej celem wstrzymania manifestantów, z których kilkunastu odniosło rany. Rozproszony pochód zebrał się znowu w innym punkcie miasta. Manifestanci doszli do konsulatu francuskiego, wznosząc okrzyki „Niech żyje Francja!" Manifestanci usiłowali następnie dostać się do dzielnicy, w której znajdują się biura włoskiego towarzystwa komunikacji morskiej „Cosulich". Budynek, w którym mieszczą się biura, obrzucono kamieniami. Policja interwenjowała ponownie celem przywrócenia porządku.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA I NOWE KRĄŻOWNIKI...

Wiedeń, 14 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że nowo wybrany prezydent Hoover zamierza natychmiast po objęciu urzędowania zwołać **nową konferencję, dotyczącą rozbrojenia na morzu i na lądzie.** Prezydent Hoover chce jednak, żeby wcześniej jeszcze jeden z rządów europejskich **dał do tego inicjatywę.** W kołach poinformowanych słychać również, że prezydent Hoover w orędziu do kongresu **propagować będzie wypracowany przez prezydenta Coolidgea program budowy 71 krążowników.**

Wiedeń, 14 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że departament marynarki zapowiedział zastąpienie starych krążowników, krążownikami nowszej konstrukcji o pojemności **10.000 ton.** W kołach parlamentarnych uważa się przyjęcie projektu ustawy co do budowy nowych 15 krążowników zapewnione.

NIEUDAŁY ZAMACH NA MORDERCĘ OBREGONA

Wiedeń 14 listopada (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Meksyku, że siostrzeniec zamordowanego prezydenta Obregona, kapitan Obregon zdołał dostać się do więzienia, w którem znajduje się morderca prezydenta Toral. Doszedłszy do celi Torala, kapitan Obregon usiłował przez zakratowany otwór **strzelić z rewolweru do mordercy wuja,** strażnicy więzienni zdołali jednak na czas przeszkodzić temu zamiarowi, poczem kap. Obregona usunięto z więzienia. W kilka godzin później kapitan Obregon popełnił **samobójstwo,** strzelając do siebie w skroń.

Przegląd gospodarczy

—o—

NIEBYWAŁA ZWYŻKA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

Londyn 14 listopada (PAT.) Wczorajszy dzień na Walstreet w Nowym Jorku był w historji giełdy dniem **najbardziej gwałtownej zwyżki.** Korespondent nowojorski **„Daily Mail"** donosi, że banki straciły kontrolę nad rynkiem pieniężnym i że zostały zepchnięte przez towarzystwa i trusty na drugie miejsce. Co chwile nachodziły zlecenia zakupna 5 lub 10 tysięcy akcyj. Codziennie powstają dzięki spekulacjom giełdowym **nowi miljonerzy.** Suma zleceń wynosi czasem na godzinę 1500 tysięcy. Zarząd giełdy prze do podwyższenia liczby członków giełdy, ponieważ dotychczasowa organizacja giełdy nie może sprostać obecnym obrotom.

Przeciw zwinięciu starostwa w Wieliczce

Wydział samorządowy województwa krakowskiego projektuje zwinięcie starostwa w Wieliczce i przeniesienie jego agend do starostwa w Myślenicach. Imieniem przemysłu zgrupowanego w Wieliczce i okolicy Związek przemysłowców wystosował do p. wojewody Darowskiego obszerny memorjał w tej sprawie.

W memorjale tym podniósł między innemi istnienie licznych firm przemysłowych w Wieliczce i okolicy, jak młyny, rafinerje spirytusu i fabryki likierów, tartaki, cegielnie i w zawiązku będący przemysł garbarski. Ze względu na istniejące i możliwe tendencje rozwojowe, przemysł ten musi być pod szczególną ochroną władz, z któremi sfery gospodarcze mogłyby się na miejscu komunikować.

Przemysł ten razem ze salinami zatrudnia dziś około 2500 robotników, istnienie więc władzy administracyjnej na miejscu, któraby czuwała nad tą liczną rzeszą, nie dopuszczała do ekscesów i ewentualnie godziła spory jest wyraźną i nieodzowną koniecznością.

Dalej zwrócić uwagę należy na to, że Myślenice nie mają dotychczas połączenia kolejowego a otrzymanie tego połączenia jest jeszcze w dalekiej przyszłości.

Łatwo więc sobie przedstawić utrudnienia jakichby doznała i ludność powiatu wielickiego i zgrupowany tam przemysł, gdyby pozostawać musiał w kontakcie niemal codziennym z władzą umieszczoną w miejscowości, do której albo końmi albo autobusem, w prywatnych rękach będącym, udawać się musiał.

Ze zwinięciem starostwa nastąpićby musiało zwinięcie istniejących tam placówek pierwszej instancji, jak władzy skarbowej, oddziału Banku Polskiego, którego sam obrót wekslowy wynosi miesięcznie 300.000 zł. i innych.

O salinach wielickich zażywających światowej sławy i ściągających całe grono zwiedzających już nawet wspominać nie będziemy. Jasną jest rzeczą, że w miejscowości mającej takie kopalnie, odwiedzanej przez setki turystów obcej narodowości, istnienie władzy rządowej na miejscu jest przecież nieodzowną koniecznością.

Organizacje zamiejscowe proszone są o przysłanie delegacyj ze sztandarami.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Krakowiacy i górale“.
Piątek: „Krakowiacy i górale“.
Sobota: „Krakowiacy i górale“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie rewja: „To są plotki“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Czwartek, 15 listopada: **tow. Wł. Malinowski:** „Pochodzenie człowieka“ z obraz. świetlnemi.
Piątek, 16 listopada: **tow. poseł Zaremba:** „Obecny kryzys gospodarczy w Polsce“ (odczyt odbędzie się na II piętrze).

KINOTEATRY

Corso: „Przez jedną noc“ oraz mecz z królem cyrkowców (Max Linder i Vilma Banky).
Nowości: „Arena grozy“.
Promień: „W pogoni naokoło świata“.
Sztuka: „Tajemnica starego rodu“.
Uciecha: „Pan Tadeusz“.
Warszawa: „Synowie pustyni“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 16 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.50: Komunikat Polskiego Towarzystwa Narciarskiego. 17.10: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniw. Jagiell. 17.35: Odczyt: „Nasze obowiązki wynikające z uzyskania dostępu do morza“ — wygłosi dr. Jerzy Smoleński, prof. Uniw. Jagiell. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd radjowy — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jagiell. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.10: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00—22.30: PAT i Komunikaty.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się **dziś we czwartek** o godzinie 6'30 wieczór w lokalu OKR, ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS „LEGJA“ odbędzie się we czwartek 15 bm. punktualnie o godzinie 6 wieczorem. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW I PRACOWNIC ZAKŁADÓW UMUNDUROWANIA (koszary Sobieskiego) odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 4 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III p. **Pieczarski.**

WYKŁAD TOW. POSŁA ZAREMBY na temat: **„REWOLUCJA LISTOPADOWA BEZ OBSŁONEK“** odbędzie się jutro w piątek o godz. 8'30 w sali TUR (Dunajewskiego 5 III piętro) staraniem Zw. niez. młodzieży socjalistycznej (akademickiej). Wstęp dla członków ZNMS. oraz dla towarzyszów zaproszonych.

TUR ZWIERZYNIEC. Dnia 12 bm. został otwarty zawodowy kurs zimowy dla murarzy i robotników budowlanych. Wpisy przyjmuje jeszcze do niedzieli 18 bm. sekretarjat oddział TUR. Zwierzyniec, ul. Królowej Jadwigi 22, codziennie od 6—8 wieczór.

OBCHÓD LISTOPADOWY W TARNOWIE. — W piątą rocznicę krwawego czwartku odbędzie się w Tarnowie uroczysty obchód w niedzielę 18 bm. Pochód wyruszy o godzinie 3 popołudniu z Domu Robotniczego przy ul. Goldhammera 83. - -

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.